Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 49. | W Cieszynie, dnia 2 grudnia 1932. | Rocznik III

WINCENTY WITOS.

BUNT SŁOWACKICH CHŁOPÓW W POŁOMCE.

Słowacka wieś **Połomka** była widownią wielkich niepokojów. Z powodu licytacji wdowy, niejakiej Anny Tokar, o 800 koron czeskich przyszło do ekscesów ulicznych, skierowanych przeciwko restauratorowi, który spowodował licytację. Rozgoryczenie trwało już od dłuższego czasu a miało swoje źródło w bardzo trudnych stosunkach gospodarczych z powodu zastoju w przemyśle drzewnym. Z tego stanu rzeczy skorzystali komuniści i wszczęli agitację wywrotową. Gdy wzburzone tłumy oblegały restauratora, który spowodował licytację ruchomości biednej wdowy Anny Tokar i usiłowały przeszkodzić licytacji, wezwano policję, lecz ta okazała się bezsilna wobec wzburzonych tłumów. Dopiero znaczne posiłki z innych stron Słowaczyzny potrafiły opanować sytuację, ale po użyciu broni palnej. W walce z policją zginęły trzy osoby, między niemi powyżej wspomniana Anna Tokar, a szereg osób zostało rannych. Nastąpiły oczywiście liczne aresztowania, ale równocześnie rząd czechosłowacki podjął cały szereg kroków, by ulżyć ludności pod względem gospodarczym. Wstrzymano wszelkie egzekucje podatkowe i spowodowano różne próby obudzenia przemysłu drzewnego. Wypadek ten spowodował jednak wielkie wrażenie w całej Czechosłowacji, zwłaszcza że inicjatorowie rozruchów (poseł Vallo) nie cofnęli się w międzyczasie nawet przed ogłoszeniem w okolicy republiki rad.

Bez tytułu!

Pamiętamy jakie to społeczeństwo przywiązywało nadzieje do wojny światowej. Wszyscy niemal byli przekonania, że usunie ona jarzmo polityczne, różnice społeczne, biedę, niedomagania. Żołnierze powracający z frontu czuli się niemal panami świata, rozprawiali, sądzili, wyrokowali. Wojna minęła dawno, ale minęły także nadzieje na poprawę. **Hasła wielkie poszły w kąt.**

Dziś znowu światem wstrząsają konwulsyjne różne bóle, a temi są: **bezrobocie, nędza, ucisk, bunty, powstania, zamachy.** Wodzowie państw, narodów i partyj, uczeni i myśliciele głowią się nad tem, co zrobić należy, by zmienić położenie. Niestety dotąd nie wymyślili nic. **Tymczasem wypadki nie czekają, świat stary zaczyna się chylić do upadku i nic go zapewne nie potrafi ocalić. Ogólne zaczyna panować przekonanie, że stosunki obecne są nie do utrzymania.**

Wysoko postawieni duchowni, różni ludzie myślący, mający odwagę wypowiania swoich poglądów, twierdzą, że kapitalizm nie zdał egzaminu i że on w tej formie musi przestać istnieć.

O jakim kapitaliźmie może tu być mowa?

Oczywiście, nagromadzone pieniądze w jednym ręku wyobrażają ten kapitalizm, ale również dobrze mogą to być fabryki, ziemia, lasy i inne dobra. Cóż tu pozostaje, czy leczyć ów chory coraz więcej organizm, czy też dokonać śmiałej operacji, wycinając, to co chore, słabe, szkodliwe.

Stoimy i stać będziemy na stanowisku prywatnej własności, ale **czy wielka własność w Polsce nie stała się zawadą dla postępu? czy jej właściciele nie okazali braku kultury i wychowania? czy nie przyczyniali się do grzebania każdej śmielszej myśli? czy nie pochwalali deptania prawa, łamania kości, czy nie sławili Brześcia, czy nie wykorzystywali wpływów, jakie w państwie posiedli dla osobistych korzyści? czy nie przekonali swojem postępowaniem całego społeczeństwa polskiego, że nie mogą zasługiwać na żadne względy? Tak — zasłużyli, ale na gniew, na pomstę, na godną swej pracy zapłatę!**

Rok temu dochodzi, gdy w **„Czasie“** ukazał się artykuł, znanego właściciela ziemskiego p. Hupki, **gloryfikujący rządy bata!** Nieco później znany magnat litewski ks. **Sapieha** napisał w jednem z pism wileńskich, **że w Polsce obowiązuje jedno prawo, to jest prawo silniejszego! Dobrze to wiedzieć, ale jeszcze lepiej, dobrze zapamiętać. — P. Hupka jeśli chce być konsekwentny, to musi na używanie bata zgodzić się nietylko wtenczas, kiedy on nim smaga innych, ale także i wtenczas, gdy za jego radą zaczną, ci inni używać bata. To samo może stać się z dewizą bankrutującego książątka, będzie to jednak, czego innego, a następnie może i kogo innego dotyczyć i dotykać. Wiadomo po czyjej stronie jest siła, choć dotąd jeszcze unieruchomiona.**

Dziś panowie ci nie czują jeszcze tego, co idzie i co nieuchronnie przyjść musi. **Stary świat pójść musi w gruzy, grzebiąc nimi tak baty, jak inne, im podobne narzędzia rządzenia.** Sprawa tak nabiera, wypadki pędzą, że ZBIERAJĄCA SIĘ RADA NACZELNA STRONNICTWA LUDOWEGO POWINNA SIĘ TEM NA SERJO ZAJĄĆ.

Polityka panów Radziwiłłów, Hupków, Sapiehów wiele zmieniła, wiele uprościła i wyjaśniła i może być z pożytkiem dużym zastosowana i przeprowadzona.

Sądzić należy, że nikt z ludowców nie będzie miał wielkich skrupułów, gdy bez wielkich ceremonji ziemia obszarnicza przejdzie w ręce chłopskie, nie będzie lał strumieni łez, gdy rady tych panów kiedyś zostaną wprowadzone w życie. Tylko ich rady, — nie więcej, — ale to, co radzili, to już dużo i to bardzo dużo.

———oOo———

Wspaniałe zgromadzenie

Stron. Lud. w pow. wadowickim.

Bojówkarze sanacyjni dostali od chłopów lanie. — Trzy strzały rewolwerowe. — Po pogromie bojówki — wielkie zgromadzenie spokojnie odbyto.

Dzień 27-go listopada b. r. może b. **poseł i więzień brzeski Dr Putek** uważać za dzień wielkiego triumfu, uznania przez masy ludowe i niekłamanej czci, na jaką sobie długoletnią, wierną pracą dla ludu głęboko zasłużył. Zwołane na ten dzień **do Choczni** pod Wadowicami zgromadzenie ludowe, było jego wielkiem weselskiem, jakie mu wyprawiono, wielką biesiadą zadośćuczynienia za jego męki i udręki, jakie mu chwilowi „możnowładcy“ przysparzają. Jakby z ust każdego z uczestników zebrania, padało słowo otuchy, umocnienia w działaniu, jakby z ust wydobywało się jedno wielkie masowe pocieszenie: Wytrwaj! „Dłużej klasztora, niż przeora, czy prystora“. Na lepsze jutro chłopa polskiego już świta.

Ze wszystkich stron powiatu wadowickiego i pobliskich, zgromadziła się **kilkutysięczna rzesza chłopska. Przybył prezes Wincenty Witos i b. poseł Szczepański**, przybyli najdzielniejsi ludowcy okolicy całej, wielka masa chłopska najbystrzejszego rozumu i największej politycznej kultury, zapału i poświęcenia.

Zebranie zagaił Dr Putek i do **prezydjum powołał wszystkich więźniów politycznych,** jacy ostatnio z racji „strajku chłopskiego“ po kilka tygodni przecierpieli w więzieniu. Zgromadzenie burzą oklasków przyjęło to powołanie, poczem przystąpiono do obrad, na jakie zdobyć się mogą tylko wyrobieni i poważni obywatele, pełni cnót, świadomi praw i obowiązków, gotowi do czynu, poświęcenia się dla dobrej sprawy, do ofiar z wszystkiego, czem rozporządzają i w co wierzą.

Kiedy poseł **Dr Putek** udzielił głosu **prezesowi Witosowi już przed otwarciem ust, przywitano go rzęsistemi oklaskami.** Powtarzały się one często i w ciągu całego świetnego przemówienia Prezesa, który z wytrawnym spokojem, siłą przekonywania i uzasadnieniem mówił o Konstytucji Polskiej i o jej najważniejszych artykułach. Rozbierał je, poddawał do obmyślenia ich wartości, znaczenia i stosowania — wkońcu odczytał przysięgę Prezydenta Rzeczypospolitej, jaką składa po wyborze na Zgromadzeniu Narodowem, złożonem z posłów i senatorów. Mowa Prezesa trwała całą godzinę i zrobiła głębokie wrażenie. Brawa były wyrazem uznania.

Drugim mówcą był **Dr Putek.** Mówił prawie tyle, co p. Witos, ale na sposób cięty i prawniczo świetnie obmyślany analizował sprawę przestępstwa, jakiego mieli się dopuścić organizatorzy strajku chłopskiego, opowiadał, jak przyznał się do napisania artykułu drukowanego w „Chłopskim Sztandarze“ i w „Piaście“ z racji owej chłopskiej rebelji, wspomniał o „akademji“, jaką dla młodych przestępców politycznych jest kryminał w towarzystwie zbrodniarzy, opisał postępowanie organów władzę wykonywujących, zawiadamiając przytem, że pobyt swój w więzieniu wykorzystał do spisania pamiętników z Brześcia i Wadowic. Obiecał kiedyś ogłosić je drukiem na wieczną rzeczy pamiątkę. Żałujemy, że tego i takiego przemówienia nie możemy drukować w całości. Kto je słyszał, wiele sobie z tego do śmierci zapamięta, a swym wnukom opowiadać będzie, jakto niegdyś w Polsce bywało po niechlubnej pamięci sanacji. Poseł Dr Putek niejednokrotnie głuszony był huraganem oklasków i okrzyków.

Po przemówieniach takich dwóch asów, jak Witos i Putek zdawało się, że ludzie zaczną się rozchodzić. Ani na sekundę się to nie stało. Wszyscy następni mówcy spisali się doskonale. Przemawiał p. **Zajda** z Makowskiego, doskonale i dosadnie p. **Oleksy** z Kalwaryjskiego, świetnie krytykował gospodarkę samorządową p. **Świadek** z Wadowickiego, p. **Garlacz** z Leńcz, a na zakończenie **b. poseł Szczepański za wzmożeniem czytelnictwa pism ludowych.**

Zgromadzenie na sali było w swych uchwałach jednomyślne, podnosiło okrzyki na cześć więźniów brzeskich i przywódców ludowych, oklaskami żywiołowemi nieraz dziękowało za mocne i rozumne słowa przemówień. Tylko na polu stało o wiele i kilkakrotnie więcej, niż mogła sala pomieścić. W te szeregi wkradli się **bojówkarze sanacyjni,** lecz gdy się ze swą niecną robotą zdradzili, spotkali się z przygotowaną już zgóry strażą porządkową Stronnictwa. **Straż porządkowa sprawiła im drewniane okłady i pędziła w djabły.** Na pomoc bebesynom przyszedł szpicel, którego przepędzono również, choć wyjął rewolwer i trzy strzały oddał w stronę straży porządkowej. Nikogo jednak nie uśmiercił. Po przepędzeniu napastników, nastał spokój zupełny. Przyjechała tylko liczna policja na pomoc, ale nie miała powodu do wystąpień. Zgromadzenie odbyło się w najlepszym porządku i odśpiewaniem pieśni bojowej, chłopskiej, zakończono zgromadzenie.

Rezolucje za rozwiązaniem Sejmu i Senatu, rozpisaniem nowych uczciwych wyborów, za prowadzeniem pokojowej polityki, przeciwko kartelom, domagając się ich rozwiązania, przeciwko uciskowi politycznemu, apel do posłów ludowych, by opuścili ten Sejm — przyjęto jednomyślnie.

Zgromadzenie to wykazało wielką siłę ruchu ludowego w powiecie wadowickim, umacniając w tem przekonaniu rzesze chłopskie.

———oOo———

Tam to wogóle „nie poszło“ z tym „Tygodniem“

RZEPIENNIK STRZYŻEWSKI, pow. Gorlice.

W związku z sanacyjnym tygodniem rolniczym dowiadujemy się, iż w Rzepienniku Strzyżewskim, pow. Gorlice chłopi wbrew nagonce i komedjom sanatorów i „agrarjusza“ p. Więckowskiego zażądali głosu przez usta swego przedstawiciela p. Hycnara W. i przeprowadzili chłopskie rezolucje za rozwiązaniem Sejmu i Senatu, zmniejszeniem wydatków na emerytury i fundusze dyspozycyjne, walką z kartelami i t. d. M. K.

——o§o——

Żądamy obniżenia cen ziemi z parcelacji!

Wiadomości ze świata.

Przegląd ostatnich wydarzeń.

Kłopoty Anglji.

Podczas otwarcia nowej sesji parlamentu angielskiego król wygłosił mowę tronową, w której wskazał na wielkie zagadnienia w polityce światowej, od których rozwiązania zależy także byt imperjum brytyjskiego. Zaakcentował sprawę światowej konferencji gospodarczej, problem rozbrojenia i sprawę konferencji angielsko-indyjskiej. Są to olbrzymiej miary zagadnienia, od których zależy nietylko przyszłość Anglji, ale całego świata. Jak obecnie sprawy stoją, mało jest nadziei, by światowa konferencja gospodarcza i akcja rozbrojeniowa przyniosły ludzkości uspokojenie. To też nietylko Anglja, ale cała ludzkość spoglądać musi w ponurą przyszłość.

Niejasna sytuacja we Francji.

ZBLIŻENIE DO WŁOCH.

W prasie francuskiej pojawiły się z okazji powrotu z Włoch senatora Berengera liczne artykuły na temat zbliżenia włosko-francuskiego. Uderza wprost nieprzyzwoity entuzjazm lewicowej prasy francuskiej dla Mussoliniego. Niektóre dzienniki podnoszą, że Francja gotowa jest zapłacić wysoką cenę za poparcie ze strony Włoch.

CZYŻBY PRZED UPADKIEM RZĄDU HERRIOTA?

Projekt budżetu min. Palmede'a i Germain Martina nie natrafił na przychylne przyjęcie w parlamencie francuskim. W związku z tem mówi się coraz częściej o **upadku Herriota** i utworzeniu rządu kartelu lewicowego. Wzrastają wpływy socjalistów ich przywódcy Leona Bluma. Nikt nie chce przyjąć odpowiedzialności za niepopularne środki na pokrycie 12-miljardowego deficytu. Pozatem niedrugorzędną rolę odegra sprawa długów wojennych wobec nieprzychylnego stanowiska Stanów Zjednoczonych w stosunku do prośby Francji o odroczenie raty grudniowej długów wojennych. Spodziewać się trzeba różnych gabinetów lewicowych, dopóki nie zostanie utworzony gabinet koncentracji narodowej.

ZAMACH.

Na premjera Francji **Herriota** urządzono zamach dynamitowy, gdy jechał do **Nantes**. Eksplozja zniszczyła tor kolejowy na większej przestrzeni i gdyby strażnik nie wstrzymał pociągu, katastrofa pochłonęłaby wiele życia ludzkiego.

Prasa francuska pisze otwarcie, że zamach był dziełem niemieckim, którzy pragną, podobnie jak w Małopolsce wschodniej, tworzyć we Francji irrydentę w **Bretanji**.

Kłopoty Ligi Narodów ze sprawą Mandżurji.

Niemałe kłopoty ma Liga Narodów ze sprawą Mandżurji. Japonja bowiem dosyć wyraźnie daje do poznania, że wystąpi z Ligi Narodów, jeżeli sprawa ta na forum Ligi weźmie niepożądany dla niej obrót. Wogóle Japonja zastrzega się przeciwko wtrącaniu się Ligi Narodów w tę sprawę. Podczas obecnej sesji Rady sprawa ta wypłynęła z okazji sprawozdania komisji Lyttona. Rada musiała wysłuchać szeregu długich mów delegata Japonji i Chin, oczywiście sprzecznych w swoich dążeniach. Ostatecznie Rada uchwaliła wezwać komisję Lyttona, aby ponownie się zebrała i, zbadawszy oświadczenia delegatów Chin i Japonji, rozpatrzyła, czy nie należałoby zmienić raportu. Wniosek ten przyjęto wbrew oświadczeniu Japonji. Jest to pretekst do odroczenia całej sprawy. Liga chętnie to czyni wobec tego, że sprawiedliwe jej rozstrzygnięcie grozi wystąpieniem Japonji z Ligi Narodów, a tego Liga Narodów w obecnym momencie za wszelką cenę chce uniknąć. Sprawa ta może najdobitniej ilustruje, jak bardzo upadł autorytet Ligi Narodów.

Zagmatwany problem rozbrojeniowy.

Sprawa rozbrojenia wciąż przedstawia się niejasno. Wobec projektu francuskiego, Niemcy zajęły stanowisko nieprzejednane i w dalszym ciągu mocno podtrzymują żądanie tak zwanego „równouprawnienia". Wobec tego, że Anglja, Ameryka i Włochy nie przeciwstawiają się żądaniom niemieckim, a przedstawiciel Francji Paul Boncour nie wysunął kategorycznego sprzeciwu, Niemcy znacznie zyskali. — W sprawie rozbrojenia ma się odbyć nieoficjalna narada mocarstw t. zw. **„mała konferencja rozbrojeniowa"**. Rokowania w sprawie rozbrojenia ciągle trwają i powodują najrozmaitsze przypuszczenia. Całość problemu rozbrojenia jednak utknęła na martwym punkcie.

Przed nowemi wyborami w Jugosławji.

Rząd jugosłowiański zamierza podobno zarządzić nowe wybory. Zgóry jest wiadomem, że zwycięży partja rządowa, zwłaszcza, że partje stare, jak chorwacka, niektóre serbskie i słoweńska, zostały wykluczone od wyborów. Przeszły one do czynnej walki z rządem drogą zamachów, napadów, bomb i t. p. Nie uspokoją Jugosławji rozpisane przez rząd faszystowski wybory do parlamentu.

Dokąd zdąża polska polityka zagraniczna?

Polska zawarła z Sowietami umowę koncyljacyjną.

Jest to uzupełnienie umowy arbitrażowej. Sowiety pragnęły bowiem na wypadek sporu z Polską uniknąć sądu rozjemczego, złożonego z przedstawicieli danych państw, wychodząc z założenia, że jako jedyne państwo nie burżuazyjne nie znalazłoby w sądzie rozjemczym dostatecznie objektywnych sędziów. Traktat koncyljacyjny powołuje do życia stałą komisję, utworzoną za zgodą obu stron, a powołaną do rozstrzygania wszelkich sporów.

W ostatnich dniach pojawiła się wiadomość o **przygotowywaniu projektu polsko-sowieckiej umowy handlowej.**

Zaognienie stosunków politycznych w Europie środkowej.

Wszelkie próby uporządkowania Europy pod względem gospodarczym i zabezpieczenia jej przed wyładowaniem rozpierających ją przeciwieństw, małe przyniosły rezultaty. Przeżywamy chwilę, gdy wszelkie więzy, misternie i pracowicie wiązane przez Ligę Narodów i jej instytucje, zaczynają się rwać. Najmocniej te siły odśrodkowe zaczynają działać w krajach naddunajskich.

Nie wszystko będzie prawdą, co w prasie zachodniej piszą o wizycie węgierskiego premjera Gembösa we Włoszech, ale tak całkiem bezpodstawne te alarmy prasy zachodniej nie są. Spostrzega się oznaki żywego kontaktu pomiędzy Węgrami, Austrją i Bułgarją z jednej strony, a Włochami z drugiej. Czy istotnie chodzi o odtworzenie państwa węgierskiego w granicach przedwojennych kosztem krajów Małej Koalicji, trudno orzec. Uporczywe milczenie Benesza w Komisji zagranicznej czeskiego parlamentu na temat najbliższych dróg czeskiej polityki zagranicznej, zdawałoby się potwierdzać obawę, że w krajach naddunajskich gotuje się burza. Byłaby to burza w bliskiem sąsiedztwie naszego kraju.

Sąd nad dyktaturą.

NARAZIE W HISZPANJI.

W **Madrycie**, stolicy Hiszpanji rozpoczął się proces przeciwko b. ministrom i głównym działaczom politycznym, **którzy w roku 1923 dopomogli do przewrotu generałowi** Primo de Riwerze. Proces toczy się w gmachu senatu. Sądzonych będzie **ogółem 19 osób**, w tej liczbie generał Berenguer i 8 innych generałów, admirał Cornejo i 7 b. ministrów. **Oskarżeni o popieranie dyktatury i zaprowadzenie dyktatury odpowiadają przed trybunałem parlamentarnym, złożonym z 21 posłów.**

Szukają rządu.

Po ustąpieniu rządu **Papena** nastała era szukania rządu w Niemczech. W tem dążeniu chodzi o system rządzenia, a nie o osoby. Z jednej strony pr. z. marsz. **Hindenburg** usiłuje utrzymać swój prestige i okazać stanowczość, a z drugiej strony feldwebel **Hitler** chce ująć władzę w swe ręce, aby Niemcy przerobić na swoją modę.

Hindenburg stawia Hitlerowi warunki pod któremi może mu powierzyć urząd kanclerza Niemiec, a Hitler wynajduje coraz to nowe sposoby dojścia do władzy.

Przesilenie gabinetowe trwa blisko dwa tygodnie, nikt w Niemczech nie robi z tego tragedji, Hindenburg konferuje z Hitlerem, albo z nim koresponduje bez skutku, a co najcharakterystyczniejsze, Berlin patrzy na swego marszałka obojętnie, a Hitlerowi urządza burzliwe owacje u bram pałacu prezydenta Rzeszy.

GDAŃSKIE HISTORJE.

W Warszawie toczyły się kilkudniowe układy z Gdańskiem. Poprzednie układy przyniosły Gdańskowi miljonowe zyski, a Polsce miljonowe straty. Gdańsk mógł sprowadzać z Niemiec bez cła towary surowe i półfabrykaty, przerabiać je u siebie i wywozić bez cła do Polski. Mądre Niemcy potrafiły na tem wiele zarobić, a polski rząd spostrzegł się za późno. Teraz układy z Gdańskiem rozbiły się, konferencja warszawska rozjechała się a nasze sprawy handlowe ucierpią z powodu tego stanu, gdy chodzi o polski przemysł.

Żądamy rozwiązania karteli!

Rolnictwo fundamentem Polski.

Od szeregu miesięcy obserwujemy **wzrastający udział rolnictwa w eksporcie Polski.** Wartość wyeksportowanych produktów rolnych wynosiła w styczniu b. r. 35 miljonów zł.; w czerwcu b. r. — 26 milj. zł. i odtąd rośnie stale, **osiągnąwszy w październiku 40 milj. złotych** (wartość eksportu przemysłowego w tym okresie nie ulega większym wahaniom, wynosząc od 14—17 miljonów złotych, a **więc stanowiąc mniej niż ½ wartości eksportu rolnego).**

Bezwzględny i względny wzrost wartości eksportu rolnego dokonuje się w okresie, w którym **ceny rolne spadają stale** i w wyższym stopniu, niż ceny przemysłowe. Wskaźnik rolny wynosił w styczniu br. 68, najwyższy poziom osiągnął w maju br. (80) i odtąd spada stale, doszedłszy w październiku b. r. do 61 (wskaźnik przemysłowy spadał w I. półroczu b. r., osiągając w czerwcu i lipcu b. r. — 76 i od tego czasu podniósł się i waha się między 77 a 78).

Widzimy z tego, że ciężar utrzymania waluty i czynnego bilansu handlowego spoczywa coraz bardziej na rolnictwie. Rolnictwo za swoją produkcję otrzymuje coraz mniej, a otrzymując coraz mniej, jest zmuszone do produkowania również coraz mniej. **Stan taki grozi katastrofą, co odbije się i na stałości waluty i na bilansie handlowym.**

Rozszerzajcie Gazetę Rolniczą!

Domagamy się obniżenia długów, podatków i opłat skarbowych!

Województwo Śląskie.

W KATOWICACH wybuchł w ub. tygodniu pożar w domu Könnera. Energicznej akcji straży pożarnej zawdzięczać należy, że pożar nie przybrał wielkich rozmiarów i nie stał się klęską Katowic.

— **Policja katowicka** zdemaskowała a następnie zaaresztowała bandę fałszerzy monet 10- i 2-złotowych. Fałszerzami tymi są Richter Mordka, bracia Nowakowscy i ich żony z Zawiercia.

Zrzeszenia rzemieślnicze województwa odbyły w Katowicach swe zjazdy, by zająć stanowisko wobec polskiej ustawy przemysłowej. Prawie wszystkie związki wypowiedziały się za rozciągnięciem ustawy rzemieślniczej także na Śląsk po nowelizacji tejże w kierunku utrzymania cechów przymusowych obok wolnych.

NOWY BYTOM. Józef Roter podczas kłótni w przystępie szału zadał swej żonie kilka pchnięć nożem, a gdy ta uciekła, wyrzucił oknem półtoraroczne swe dziecko, a następnie sam poderznął sobie gardło.

Z Rybnickiego.

POPIELÓW. Na szosie Rybnik—Popielów zderzył się w ub. tygodniu samochód osobowy budowniczego Hercera Gerharda z Rydułtów z motocyklem inż. Witoszka. Samochód wywrócił się do rowu. Inż. Witoszek doznał ciężkich okaleczeń, pasażerowie samochodu doznali lżejszych ran.

CZUCHÓW. Janik Brunon rzucił się pod pociąg na szlaku Rzędówka—Czerwionka. Koła pociągu odcięły denatowi głowę od tułowia.

W **GODULI** istnieje kasa pośmiertna. Obecnie nakazem Ministerstwa kasa ma ulec likwidacji.

ORZESZE. W ub. roku zamknięto tutejszą fabrykę szkła. Blisko rok robotnicy i urzędnicy byli bez pracy. Nie założyli oni jednak bezczynnie rąk, lecz złożyli wspólnie kapitał potrzebny do uruchomienia fabryki i obecnie fabryka jest własnością spółdzielni robotniczej i już w najbliższych dniach zostanie uruchomiona. Zamówień nie brakuje.

Z Pszczyńskiego.

W niedzielę, 27 listopada wydarzył się na szosie Piotrowice—Podlesie straszny wypadek. Samochód półciężarowy, kierowany przez 20-letniego szofera Jana Bartkowiaka, najechał na zaporę, w chwili, gdy nadjeżdżał pociąg towarowy. Wskutek zderzenia szofer poniósł śmierć na miejscu, właściciel samochodu Wieczorek E. z Rybnika doznał lżejszych ran. Wskutek zderzenia zostały również zniszczone dwa wagony.

W **BIERUNIU NOWYM** wybuchł w nocy 23 ub. m. pożar w chlewie M. Skibowej. Od chlewu zajął się również dach domu mieszkalnego. Pożar spowodowała właścicielka, która onegdaj wyszła z więzienia po odsiedzeniu kary za zamordowanie męża z zemsty. Opiekunem jej dzieci i gospodarstwa w czasie jej nieobecności był bowiem szwagier Skiba Paweł, który po powrocie Skibowej nie chciał opuścić budynku.

Z Lublinieckiego.

LUBLINIEC. (Humbug „Tygodnia rolniczego"). A jakże! Nie mogliśmy się obyć bez sanacyjnego „tygodnia rolniczego". Szanowny nasz prezes powiatowy Ulfik z Piasku zwołał zebranie na dzień 9 XI b. r. i zebrało się około 200 ludzi, przeważnie ciekawych. Już prezes ostrzegał przed „występowaniem za daleko" (miał na myśli krytykę sanacyjnej gospodarki), a p. prezes Bula również nas błagał, żebyśmy tylko pokornie prosili i całowali usłużnie rąbek sanacyjnej sukienki. Główny referat miał sekretarz p. Mikołajczyk. Chociaż w nim życie się budzi, przecież stęchlizna życiowa różnych niedołęgów w Związku Rolników Śląskich zawala mu drogę. Chociaż tak ze wszystkich stron gaszono poczciwych chłopów, tu i ówdzie wybuchały gromy. Pewien rolnik z Lubecka głośno wołał: „Panie starosto, ratuj nas, panie, bo giniemy, a jak zginiemy my, zginie także starostwo i państwo". Nie podobały się te wykrzykniki i grożono mówcy konsekwencjami, u góry zapanowało oburzenie.

Skończyło sie apelem, by popierać sanacyjną Zagrodę i spółkę spożywczą. Jak było źle, tak będzie i nadal. Czują chłopi, że jest źle i zaczynają się odżegnywać od sanacji. Może wreszcie odwaga sie znajdzie.

St.

Z Bielskiego.

BIELSKO. Nowy wicestarosta. Dotychczasowy zastępca starosty w Bielsku, p. Tadeusz Niżankowski, opuszcza w najbliższych dniach swe stanowisko, bowiem zamianowany został starostą w Wieluniu. Stanowisko wicestarosty zajmie referendarz starostwa w Katowicach, dr. Łuniewski.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. Ochrona znaków pomiarowych. Zarząd miasta przystąpił do częściowych pomiarów dzielnicy Frysztackiej, do których potrzebne są wieże drewniane. Ustawa z dn. 12 III 1932 r. (Dz. U. R. P. nr. 19 poz. 125) reguluje ochronę tych znaków. Uszkodzenie tychże podlega karze więzienia do jednego roku.

Zarząd miasta ostrzega P. T. Obywateli przed jakiemkolwiek uszkodzeniem wszelkich znaków pomiarowych.

— **Bank Ewangelicki** wysłał wezwania do członków do zapłacenia 100% deklarowanych udziałów. Sprawa ta wywołuje sporo żalów i rozgoryczenia. Ludzie skarżą się, że bez ich wiedzy wpisano do deklaracyj wielką ilość udziałów, gdyż deklaracje podpisywali na niewypełnionych drukach.

— Urząd Skarbowy wysłał do Pogwizdowa afisze w sprawie podatku gruntowego. Afisze miały być wywieszone w gminie. Tego jednak nie uczyniono i obecnie obywatele otrzymali nakazy zapłaty wraz z karą za zwłokę za nieuiszczenie w terminie podatku. Były nawet wypadki, że nakazy takie otrzymali ludzie, którzy podatek w terminie zapłacili. Gdzie jest bałagan — w Urzędzie Skarbowym, czy w gminie?

POGWIZDÓW. Kiedy doczekamy się kładki na Olzie? Podczas wielkiej powodzi przed paru laty woda zabrała kładkę, łączącą Podoborę z Pogwizdowem, a raczej z Marklowicami. Na odbudowanie kładki przeznaczył Śl. Urząd Wojewódzki i kwotę 2.000 zł wyasygnował gminie Pogwizdów. Do ufundowania nowej kładki było trzeba trochę więcej pieniędzy, ale tych znowu nie było tak trudno zebrać pośród obywateli, tem więcej, że do jej budowy byliby się także przyczynili obywatele czeskiej strony. Wskutek opieszałości naczelnika gminy kładki nie ufundowano i gmina pieniądze musiała zwrócić. Jest to dla ludności wielkie utrudnienie; kto chce się bowiem dostać na czeską stronę, musi iść aż do Cieszyna. Obywatele Marklowic i Pogwizdowa apelują tą drogą do p. naczelnika gminy, by postarał się o fundusze na budowę kładki, skoro z jego winy nie wykorzystano posiadanej już subwencji.

MARKLOWICE pod Cieszynem. (Parcelanci znów nie podpisali deklaracyj.) Walka o cenę ziemi toczy się w dalszym ciągu na terenie wielu gmin. W dniu 25-go listopada do gminy Pogwizdowa, miejscowości Marklowice przyjechał ponownie komisarz Urzędu Ziemskiego, lecz i tym razem parcelanci nie podpisali deklaracyj, oświadczając, że działek swoich nie odstąpią Urzędowi Ziemskiemu, że ziemię nabytą chcą zatrzymać, lecz domagają się obniżenia ceny.

Przy tej sposobności odbyło się zebranie poufne osadników, gdzie jeden z nich, niejaki Ćwiok, próbował zwalić winę obecnych stosunków agrarnych na rządy dawniejsze, a zwłaszcza na ludowców. Odpowiedzieli mu na te wywody miejscowi chłopi tak cięcie, że musiał uznać słuszność ich stanowiska. W gminie tutejszej wszystko płynie pod flagę ludowców, młodzi i starzy, a spodziewamy się, że tym razem prąd ten gruntownie zrewiduje dawne stosunki pomiędzy chłopami.

SKOCZÓW. Poseł, który nas nie zna. Na zebranie osadników w Skoczowie przybył także poseł **Pobożny.** Posła tego mało znamy, ale myśleliśmy, że jako korfantowiec-opozycjonista nas poprze, gdyż nasza sprawa jest słuszna. Ale pożal się Boże, wychwalał nam Ministerstwo Rolnictwa i prezesa Urzędu Ziemskiego, tego samego, który nam tak utrudnia ustalenie sprawiedliwej ceny ziemi przydzielonych nam działek. Doprawdy, że Pan poseł Pobożny chyba nas nie zna. Nie dziwimy się, że Sejm Śląski tak marnie potraktował nasz memorjał, **że znalazł dla nas tylko rezolucje, gdy my chcieliśmy pomocy pieniężnej,** skoro większość składa się z korfantowców i sanatorów. Pierwszych chłopi ani ziębią ani grzeją, drudzy są wrogami chłopa. Poseł Pobożny was chłopi nie poratuje, jego dusza na inny jest nastrojona ton.

Osadnik.

SKOCZÓW. (Do Zarządu Związku Osadników) wybrano następujących obywateli: inż. Machalicę, maj. Płonkę ze Zbytkowa, Brannego z Simoradza, Macurę z Zamarsk, Stefka z Ogrodzonej, Zachurzoka z Zaborza i Konderlę z Bładnic; do zastępstwa: Fornola z Ochab, Cebulę z Iłownicy i Skargę z Dzięgielowa. Związek uważamy za 5-te koło u wozu.

WISŁA. Z życia politycznego. W dniu 20 listopada odbyło się tu zgromadzenie N. Ch. Z. P., które nam góralom naoścież otworzyło wrota do szczęścia. Szan. pan sekretarz Związku Górali, niepospolity tuz polityczny stronnictwa dla uszczęśliwienia górali, wybrał się na wojnę z kartelami. Od tej chwili kartelom jest tak gorąco, że aż wstrząsają podwalinami cieszyńskiej sanacji od Wyższej Bramy w Cieszynie aż po samo serce Jaworza.

Co nie powiedział złotousty p. sekretarz, to wypowiedzieli, ba, wyśpiewali, następni referenci. Nastąpiły wiekopomne uchwały, które uczynią Wisłę krainą szczęścia. Wisła uginać się będzie pod ciężarem brendzy i mleka, sałasze zaroją się dziesiątkami tysięcy owiec i bydła. Wybrano też zarząd hura-patrjotyczny N. Ch. Z. P. z kierownikiem szkoły Cieślarem i p. Maciejem na czele. Coprawda to p. Maciej już ma dosyć polityki i wolałby, by go „ten kielich" minął", ale cóż, „góra" każe inaczej.

No i cóż, bracia górale? Czy jeszcze się będziecie skarżyć, że wam źle? Przecież sanacja niesie wam szczęście i otwiera wrota do raju!

Stara Rozyna.

Nale moji mili ludeczkowie, toż wiecie, na tym świecie sie nic nie poprawiło. Germon jeszcze nie zrobił rządu, a sanacyj jeszcze żyje i tropi noród chłopski. A sztrajk chłopski sie zasikej odbył w województwiu kole Łodzi, jyny mieni chłopów zamknęli do kamernika, chocioż strasznie mało przywieźli kapusty i ziemnioków do miast. A bedzie wom łoto w Warszawie najwyższa rada chłopsko i toż wom prawią, że program chłopski sie mocno zmieni, że baji ta parcelacyj musi być jeszcze łacniejszo i toż, prawiom, że szlachcicom bezmała, za ziemie nie bedom płacić, bo trzeba roz z tą sanacyjną szlachtą skończyć tak, jak baji to Hiszpan zrobił, bo prawi se, powiela tyn dwór bedzie mioł ziemię i zomki, to republika bedzie w niebezpieczeństwie i bedom o królach śnić a potem po pańsku robić poletyke. A już tyn biydny noród mo tego dość. A tóż sie mo łoto zebrać Sejm, ale wom ludeczkowie nic dobrego nie uchwoli. Bo wiecie taki Sejm jako tyn je, co wylozł z wolbów brzeskich, to wom nic nie zrobi dobrego ani do Monopolówki. I trzeba jinnego, coby doł norodowi lepszy chłopski rząd i naprawe żywobycio. A łu nas też tu baji ta sanacyj bankrutuje, jak djobli i jeszcze wom cały tyn capart dzierży kapke tyn sekreciorz Zwionzku Goroli. Bo wiecie, łoto tamyk na Wiśle było wielki zgromadzyni i tóż wom kadzili sałasze, coby jaki sfultany sanator nie łurzek łowieczek. Nale, jak tam bedom ci z Monopolówką, to wóm z temi sałaszami nie bedzie dobrze. Nale wom też już ludzie nie wiedzom, co to siedzi w tej sanacyji. Bo łoto tamyk mioł pón Monopolówka mieć jakisi harmider i to wóm noród zawiesił taki wielki pisani o świętym Macieju na telegrafach i tóż sie gorole śmiejom, jak djobli, a Monopolówka snoci prawi, że to baji ni mo wiela gwintu robić ze sanacyjom. Joch mu też baji prawiła, że z wyciśnionej cytryny już tamyk wiela teju nie zakwasi. A łoto wom w Katowicach sądzili wielkich złodzieji, co kradli w tych roztomaitych spółkach książęcia pszczyńskigo. Nale wiecie, tamyk było smrodu do djobła. A potem żech wom była w tej gminie, kany to zbuje pogwizdują. I tóżech wom tamyk widziała, jak wom pore zbóji kole gospody pod zielonym Stromem sie zaczaiło, żeby napaść na jednego porządnego chłopa, co robi przy regulonku. I mioł kapke pinędzy, i tóż se ty zbójniki chciały kasze pomaścić. Nale taki pierony. A to wom hersztem był niejaki Pszczołka, a potem tamyk był Moczka. A w moczce był Hes, i toż wom umało tego chłopa nie zabili i toż terazykej wom sprawa poszła do Starostwa i do sądu, i zbóje pójdą siedzieć, bo to przeca straszne, by tak ludzi zabijać...

Sprawy gospodarcze.

Giełda warszawska z 28 listop. b. r. Dewizy. Holandja 358'70, Nowy Jork kabel 8'92, Paryż 34'92, Szwajcarja 171'60, Marka niem. nieoficj. 221'90, dolar pryw. 8'91½ w płaceniu.

Notowania giełdy zboż. i towar. w Katowicach z 28 XI 1932 r. Ceny za 100 kg parytet wagon Katowice, w handlu hurtownym, ładunkach wagonowych:

Żyto 16.65—17.05 (tranzak.), 16.75—17.25 (orjentac.). pszenica jednol. 26.80—27.80, pszenica zbierana 25.80—26.80, owies jednolity 15.75—16.50, owies zbierany 15.75 (tranz.), 15—15.75 (orjent.), jęczmień na kaszę 16.25—17.25, groch Wiktorja 26—30, hreczka 18—18.50, kukurydza 19—20, mąka psz. grysikowa 47—50, mąka żytnia do 65% 24.55—25.30 (tranzak.), 24.50—26 (orjentac.), otręby pszenne grube 10.50 do 11, otręby żytnie 9—9.50, kuchy lniane 21.50—22, kuchy rzepakowe 15—16.50, ziemniaki jadalne 4—4.50, słoma 6.50 do 6'75, siano 9.50—10 zł.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

Prezesów kół i rejonowych mężów zaufania prosimy o oddanie deklaracyj przed 5 XII b. r., o ile tego dotąd nie uczynili.

Odpowiedzi Redakcji.

Paweł Czendlik M. Kończyce. Drzewka najlepiej będzie nabyć w Jaworzu w szkółce Larischa. Adres: Jaworze, Szkoła drzewek Larischa — powiat Bielko. — **P. P. Wisła.** Otrzymać można w księgarni E. Feizingera w Cieszynie. Kosztuje około 6 zł. — **St. Dral.** List nadszedł. Dzięki za pamięć. Koszta z Katowic i do Katowic tylko będą wynosiły około 20 zł w obie strony. Może Panu ułatwimy spotkanie w Katowicach. Zjazd zrobimy, ale po założeniu 10 kół. O ile pamiętamy, to wszystkie ważniejsze sprawy umieszczono. — **Wyrobek Rudzica.** W pańskiej sprawie ponownie napisaliśmy do Sekretarjatu w Warszawie. Skoro tylko otrzymamy odpowiedź, damy Panu znać. List wysłaliśmy w dniu 9 XI b. r. — **K. Jaworzynka.** W następnym numerze.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.